

Rozważania: 2 niedziela Adwentu (rok A)

Rozważanie na 2 niedzielę Adwentu (rok A). Proponowane tematy to: Nasza nadzieja opiera się na Bogu, który wszedł w historię; Patrzyć na naszą przeszłość z nadzieją; Oparcie się na Jezusie otwiera nas na przyszłość.

04-12-2022

- Nasza nadzieja opiera się na Bogu, który wszedł w historię;

- Patrzeć na naszą przeszłość z nadzieją;
 - Oparcie się na Jezusie otwiera nas na przyszłość.
-

«COROCZNE WSPOMINANIE
narodzin Mesjasza w Betlejem
odnawia w sercach wierzących
pewność, że Bóg pozostaje wierny
swym obietnicom. Jest zatem Adwent
pełnym mocy głosem nadziei»^[1].
A rozważając nadzieję, możemy
popaść w błąd polegający na tym, że
myślimy, że chodzi o coś
skierowanego wyłącznie ku
przyszłości; wyglądałoby na to, że
wobec jakiegokolwiek przeciwności,
odniesienie się do tej cnoty
polegałoby na odrzuceniu
przeszłości, zamknięciu oczu na
teraźniejszość i marzeniu o lepszej
przyszłości.

Jednakże, nie jest przypadkiem, że ten liturgiczny okres nadziei sytuuje się pomiędzy wspomnieniem pierwszego przyjścia Jezusa Chrystusa w Betlejem i oczekiwaniem Jego chwalebnego przyjścia na końcu czasów. To znaczy, że Adwent przypomina nam jednocześnie przeszłość i przyszłość. «Nasza nadzieja nie jest bezpodstawna, lecz opiera się na wydarzeniu, które należy do historii, a zarazem poza nią wykracza; wydarzeniem tym jest Jezus z Nazaretu»^[2].

Święty Mateusz ukazuje nam Jana Chrzciciela jako poprzednika Chrystusa. Głosi on bliskie przyjście tego, na którego oczekiwano od dawna. «Nawracajcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie» (Mt 3, 2). Ale ten Mesjasz nie ukaże się poprzez okazanie siły, jak wielu to sobie wyobrażało: ukaże się, rodząc się w żłobie. Bóg nie pozostał dalekim

bytem, trudnym do poznania, który niezbyt rozumie nasze problemy i z którym nawiązanie relacji jest praktycznie niemożliwe. Stworzyciel wszedł w naszą historię jako jeden człowiek więcej i stał się nam bardzo bliski: to jest podstawa naszej nadziei.

«TO, CO NIEGDYŚ zostało napisane, napisane zostało także dla naszego pouczenia, abyśmy dzięki cierpliwości i pociesze, jaką niosą Pisma, podtrzymywali nadzieję» (Rz 15, 4). Może się zdarzyć, że nie zawsze wiemy jak zachować nadzieję. Doświadczenie naszych własnych słabości może sprawić, że myślimy, że Bóg straci wobec nas cierpliwość. A jednak, Boga porusza, że czujemy potrzebę bliskości z Nim, także kiedy zbliżamy się do Niego z «sercem pokornym i skruszonym»

(Ps 51, 19). Ponieważ, jak pisze także święty Paweł, gdzie «wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska» (Rz 5, 20). Święty Josemaría patrzył z optymizmem na doświadczenie własnych słabości: myślał, że im bardziej są one jasne, tym głębsze mogą być fundamenty naszego własnego życia duchowego^[3].

Dlatego, cnota nadziei karmi się dwoma postawami, które mogłyby wydawać się przeciwstawne. Z jednej strony, opiera się na dziękczynieniu za wszystko, co Bóg chciał nam podarować. Nadzieja zakorzeniona w wielkiej miłości, jaką ma ku nam Bóg, w dziele, jakie czyni w nas, może podtrzymać nas w trudnych momentach. Jednakże, nasza nadzieja umacnia się także, kiedy kontemplujemy naszą własną biografię ze spojrzeniem pojednania, pogodzenia się z samymi sobą: «Jeśli nie pogodzimy się z naszą historią,

nie będziemy w stanie uczynić
żadnego następnego kroku,
ponieważ zawsze pozostaniemy
zakładnikami naszych oczekiwań i
wynikających z nich rozczarowań»^[4].
Bóg nigdy nie prosi nas o rzeczy
niemożliwe; pragnie jedynie, abyśmy
pozwolili mu wejść do głębi naszej
duszy, także do naszej przeszłości.
Wówczas, będzie mógł skierować
nasze przyszłe kroki ku spotkaniu z
przychodzącym Chrystusem.

DAWNA IKONOGRAFIA
przedstawiała nadzieję jako kotwicę.
Stąd bierze się fakt, że na wielu
statkach najcięższa i najważniejsza
kotwica otrzymuje nazwę tej cnoty
teologalnej. Zaufanie Bogu
podtrzymuje nas w czasie burzy. Ale
obraz kotwicy nie powinien
powodować, że myślimy o życiowym
zatrzymaniu się w miejscu, tak jakby

rozwiązanie naszych problemów polegało na naszym paraliżu, pozostaniu w miejscu. Jezus Chrystus przychodzi, aby odnowić wszystkie rzeczy (por. Ap 21, 5), tak więc zakotwiczyć się w Nim oznacza bycie otwartym na wypłynięcie ku nieznanym oceanom.

«Rozsądzi biednych sprawiedliwie i pokornym w kraju wyda słuszny wyrok» (Iz 11,4). Nadzieja łączy w sobie realistyczne przyjęcie naszej kruchości, z otwartością na dary, jakie Bóg ofiarowuje nam każdego dnia. Nie przekreślając naszej osobowości, ani naszej przeszłości chcemy stopniowo przyoblec się w naszego Pana Jezusa Chrystusa (por. Rz 13, 14). W ten sposób, nadejście Pana Jezusa w Bożym Narodzeniu nie będzie wydarzeniem jedynie zewnętrznym, ale osiągniemy głębszą bliskość z tym Bogiem, który pragnął stać się Dzieciątkiem, aby móc wejść do naszych serc.

Święty Josemaría patrzył na nadzieję jako na *słodki dar, który napełnia nasze serca radością*^[5]. Zakotwiczyć nasze życie w przeszłości naszego zbawienia i w przyszłości drugiego przyjścia Pana Jezusa, nadaje teraźniejszości boską słodycz; każda chwila naszego życia przekształca się w spotkanie z Panem Jezusem, który przyszedł i przyjdzie. Maryja, nasza nadzieja, potrafiła otworzyć swoją własną historię na przyszłość Boga i dlatego była tak szczęśliwa w każdej chwili swojego życia.

^[1] Św. Jan Paweł II, *Audiencja generalna*, 17 grudnia 2003 r.

^[2] Benedykt XVI, *Homilia*, 1 grudnia 2007 r.

^[3] Por. Św. Josemaría, *Droga*, nr 712: «Upadłeś bardzo nisko! — Zaczynij kłaść fundamenty właśnie tam, na samym dole (...)».

^[4] Franciszek, *List Patris corde*, nr 4.

^[5] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 206.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/
rozwazania-2-niedziela-adwentu-rok-a/
\(09-08-2025\)](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/rozwazania-2-niedziela-adwentu-rok-a/)